

PROTOKÓŁ nr 14/2016

z posiedzenia komisji połączonych z dnia 22 marca 2016 r.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia komisji i stwierdzenie quorum.
2. Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganie bezdomności zwierząt na terenie miasta Świdwin.
3. Projekty uchwał.
4. Sprawy różne.
5. Zakończenie posiedzenia komisji.

Ad. 1

Przewodniczący Rady H. Klaman o godz. 12:00 rozpoczął obrady komisji połączonych. Zgodnie z listą obecności na posiedzeniu obecnych było 14 radnych, jeden radny nieobecny usprawiedliwiony.

Obrady uznano za prawomocne.

W dalszej części Przewodniczący powitał zgromadzonych gości, a zwłaszcza panią J. Kucharską Wiceprezes i panią R. Woźny Prezes Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oddział w Świdwinie.

Ad. 2

Pan A. Kot kierownik Wydz. Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska przedstawił projekt uchwały Nr XVI/131/16 w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Miasta Świdwin w 2016 roku.

Pani R. Woźny powiedziała: program wygląda pięknie na papierze. Pomimo, że nie mamy umowy, to mamy zgłoszenia i działamy. Od stycznia do marca zaadoptowałyśmy 7 piesków i wykonałyśmy 16 sterylizacji kotek. Środki nam się kurczą, bo płacimy z własnych środków. Prosiłyśmy o pomoc ale nie było odzewu. Jest problem, jak jest ranny kot czy pies, bo są zgłoszenia, gdzie takie zwierzątko wziąć? My nie mamy pomieszczenia i oczekujemy wsparcia.

Pan A. Kot powiedział: może przedstawię całą sytuację, ponieważ przez dwa lata mieliśmy podpisana umowę z TOZ. Panie w ubiegłym roku w grudniu zrezygnowały. Ta sytuacja z tym

miejszem do przetrzymywania zwierząt na Kombatantów Polskich była tymczasowa, ponieważ powiatowy lekarz weterynarii nie akceptował tego miejsca. To nie miało statutu ani przytuliska, ani schroniska. Nie było pod nadzorem lekarza weterynarii. To było tymczasowe miejsce do przetrzymania zwierzęcia odłowionego na terenie miasta do czasu gdy zgłosi się po niego właściciel lub oddania go do schroniska.

Szukaliśmy firmy, która by się tym problemem zajęła, a pamiętajmy, że mamy bardzo niewielką pulę pieniędzy zapewnioną na ten cel w porównaniu z innymi gminami. Szukaliśmy też schroniska jak najbardziej taniego, ponieważ oddanie psa do schroniska w Kołobrzegu kosztuje 500 zł, a oddanie psa do schroniska z którym mamy podpisaną umowę to jest koszt 150 zł. W tej umowie mamy dosyć korzystne warunki. Wyłapanie bezdomnych zwierząt jest liczone godzinowo, a nie od ilości wyłapanych zwierząt i godzina pracy tej firmy, to jest koszt 99,41 zł.

Pani J. Kucharska zapytała: co się rusza, co biega luzem zostanie wyłapane i wywiezione? Tak?

Pan A. Kot odpowiedział: tak. Ustawa mówi, że każdy pies powinien być pod opieką właściciela. Panie wykonywały naprawdę bardzo dobrą pracę, ale nie radziły sobie panie z tymi błąkającymi się psami. Jedynym sposobem żeby skrócić ten precedens jest odłowienie tych psów. Na tą chwilę nie wiem jeszcze jak postąpimy. Mamy umowę ze schroniskiem, mamy klatki, które kupiliśmy, które wcześniej były wykorzystywane. Zobaczymy po pierwszej akcji ile zwierząt zostanie odłowionych. I może być taka sytuacja, że na dobę, dwie zostaną te zwierzęta w tych klatkach, będziemy robić zdjęcia każdego psa, będzie to zgłoszone do właścicieli, umieścimy ogłoszenie na stronie urzędu i gdy właściciel się zgłosi, to zostanie ukarany czy pouczony za to, że pies był bez opieki, a jeżeli się nie zjawi, to pies trafi do schroniska. Ustawa dopuszcza czasowe, jednodobowe przetrzymanie psa. Umowę mamy podpisaną na kwotę 27 453 zł, a nie wiemy jakie są ilości zwierząt do odłowienia. Również zakupiliśmy karmę dla kotów, którą w okresie zimowym odbierali społeczni opiekunowie. Teraz w okresie letnim, będziemy to raczej ukrócić z tego względu, żeby zwierzęta nie zatraciły instynktu, także będziemy dokarmiać w znacznie ograniczonych ilościach.

Panie podnoszą tutaj też problem zwierząt w sytuacjach zdarzeń drogowych. Przeważnie takie zdarzenia są zgłaszane na policję, która do nas dzwoni. O każdej porze jesteśmy pod telefonem. Taką informację przekazujemy do tej firmy i ta firma ma podpisaną umowę z lekarzem weterynarii i taki lekarz o każdej porze dnia i nocy zjawia się na naszym terenie.

Pani R. Woźny powiedziała: uważam panie kierowniku, że pan mówi złośliwie. Jak my sobie nie radziłyśmy? Wprowadził pan ludzi w błąd. Większość psów, które się wałęsają mają swoich

właścicieli i mówiliśmy o tym. My sobie nie radziłyśmy, czy instytucja, która powinna się tym zająć?

Pan A. Kot powiedział: w umowie zawartej z paniami, był zapis o odławianiu bezdomnych zwierząt pozostających bez opieki. To było pań zadaniem. Wielokrotnie mieliśmy takie sytuacje, że duże psy stwarzały zagrożenie, biegały po ulicach. Państwo powinniście odłowić takiego psa żeby nie stwarzał zagrożenia bezpośrednio dla mieszkańców. Panie zgłaszały ten proceder do straży miejskiej podając właściciela tego psa. Straż miejska jechała, właściciel mówił, że to nie jest jego pies. Tak się zdarzało często i pies dalej biegał, czyli panie nie wypełniły warunków umowy. My nie mamy podatku za psy, a inne gminy mają. Jest tak na przykład w Szczecinku, że jak właściciel psa zaccipuje, to jest zwalniany z podatku i wtedy jest pełna identyfikacja wszystkich zwierząt na terenie miasta. I tu do państwa radnych, trzeba się będzie naprawdę pochylić nad tym problemem. Jeżeli byśmy wprowadzili podatek od psów, mielibyśmy bazę danych i nie byłoby problemu.

Pan J. Łosowski zapytał pana Kota: Czy zaprosił pan te panie z TOZ do rozmów przy układaniu tej umowy. Czy opłata za odławianie psów, 90 zł, jest taka, że czy złapią czy nie, to dostają te pieniądze?

Pan A. Kot odpowiedział, że tak.

Pan J. Łosowski powiedział: moim zdaniem trzeba tu szukać lokalnych opiekunów, właścicieli. Ja wierzę w to, że te panie znają właścicieli psów. Uważam, że kierownik powinien podjąć dyskusję z tymi paniami, bo jeżeli są jakieś wyniki, to jeżeli te panię będą wsparte finansowo, to będą lepsze.

Pani J. Kucharska zapytała: jest taki losowy przypadek. Leży zwierzątko potrącone. Dzwoni do nas policja, mieszkańcy, że pies wyje. Jest piątek wieczór. My zabieramy zwierzę i wieziemy do lecznicy. Decyzja lekarza jest, że trzeba dokonać eutanazji. To jest koszt. Czy my możemy liczyć w tym wypadku na zwrot tych kosztów? My za swoje pieniądze jeździmy, swoimi samochodami.

Pan A. Kot odpowiedział: Odnosząc się do zapytania pana Łosowskiego, to z paniami siedziałem dwa dni i rozmawialiśmy. Namawiałem wręcz do tego, żeby dalej to prowadziły. Panie powiedziały, że nie będą się tym zajmować. Że chcą się zajmować tylko wybranymi dziedzinami, tylko sterylizacją.

Pani J. Kucharska zaprzeczyła.

Pan A. Kot dodał: była pani i rozmawialiśmy. Jednoznacznie pani zadeklarowała, że nie chce się zajmować. Ja wręcz prosiłem, żebyście panie przemyślały taką sytuację, żeby zostać. Część rzeczy było do dogrania. Panie powiedziały mi wprost, że mamy 30 tys. to niech tamta firma za odławianie psów weźmie 20 tys., a nam proszę dać 10 tys. i my się zajmiemy wtedy sterylizacją. Taka była rozmowa.

Pani J. Kucharska powiedziała: my prosimy o współpracę.

Pan A. Kot odpowiedział: tylko my mamy umowę. Kolejna sprawa. Pan Łosowski podnosi, że dać paniom odławianie. Czy któraś z pań ma przeszkolenie do odławiania?

Pan J. Łosowski powiedział: nic nie mówiłem o odławianiu.

Pan A. Kot powiedział: To musi być firma która jest wyspecjalizowana w wyłapywaniu psów. My zakupiliśmy chwytak do wyłapywania psów, była też kwestia poruszana, że ma to robić straż miejska. Stwierdziliśmy, że zlecamy to firmie profesjonalnej. Po drugie to schronisko jest pod nadzorem powiatowego lekarza weterynarii w Choszcznie. Ten program wysłaliśmy do zaopiniowania do powiatowego lekarza weterynarii w Świdwinie. Mimo paru uwag ten program został zaopiniowany pozytywnie.

Jeżeli chodzi o zwrot kosztów państwa działań, to nie do mnie to pytanie, ponieważ jesteście stowarzyszeniem i działacie jak inne stowarzyszenia.

Pani J. Kucharska dodała: my robimy to na rzecz miasta, robimy to nagminnie.

Pan A. Kot odpowiedział: ja to wszystko rozumiem. Jest uchwała odnośnie dofinansowania stowarzyszeń i państwo nie wiem czy łapiecie się do tego, czy nie?

Pani J. Kucharska odpowiedziała, że nie.

Pan A. Kot kontynuował: My mamy program opieki nad zwierzętami i my nie możemy zwracać państwu tych kosztów. Jeżeli było by 100 tys. na opiekę nad zwierzętami, to ja nie widzę problemu, a my mamy tylko 30 tys.

Pan J. Łosowski powiedział: ja wcale nie wkładałem panu w usta te słowa, że ja kazałem tym

paniom odławiać. Ale jeżeli te panie dostaną te pieniądze, to wierzę w to, że przy pomocy mnie i kogoś z radnych, to znajdziemy w Świdwinie dwóch takich gości, którzy będą wyłapywać te psy.

Pan A. Kot zapytał: a kto weźmie za to odpowiedzialność?

Pan J. Łosowski odpowiedział: właściciel.

Radny M. Tarka zapytał pana A. Kota: pan mówił o ograniczeniu karmy ze względu na to żeby zwierzęta nie zatraciły instynktu. Czy takie zwierzęta w mieście mają polować?

Pan A. Kot odpowiedział: my musimy rozróżnić dwie kwestie. To są zwierzęta wolno żyjące a nie domowe. Żyją na działkach, ogródkach działkowych, przy altach śmietnikowych. Mam listę społecznych opiekunów i przychodzą ci opiekunowie i im w okresie zimowym wydajemy karmę. Zwierzyna w lasach nie jest dokarmiana cały rok, żeby nie straciła tego instynktu. Te koty nie są udomowione, my je troszeczkę krzywdzimy i ustawa o ochronie zwierząt o tym mówi, że należy dokarmiać ale również mówi o tym, że rozsądnie dokarmiać.

Radny M. Tarka dodał: tak panie kierowniku, tylko, że taki kot w mieście to nie jest tygrys w lesie, a pies to nie jest wilk i tutaj raczej nie chodzi o to żeby te zwierzęta miały instynkt myśliwego. Rozumiem, że ten program opiera się na odławianiu i zmniejszaniu populacji tych zwierząt, ale myślę, że takie założenie jest trochę dziwne żeby zwierzęta w mieście miały polować.

Pani U. Cieślińska powiedziała: ustalenie programu i odpowiedzialność za jego realizację i za bezpieczeństwo ludzi z tytułu opieki nad zwierzętami w Świdwinie ponosi Burmistrz. Nie może być sytuacji, że zrobi się wybiórczo pięć umów, bo wtedy nie ma tej odpowiedzialności i nie ma pewności, że program i zadania są w pełni realizowane. Jeśli panie realizowały w części umowę i nie chciały tej umowy w takim zakresie jak przygotował kierownik, nie było wyjścia, tylko trzeba było poszukać podmiotu, który w ramach naszych pieniędzy jest w stanie program realizować. Temat musi być załatwiony kompleksowo.

Pani R. Woźny powiedziała: chciałam się odnieść do wcześniejszych słów pana Kota. Pan powiedział, że my nie chciałyśmy. My chciałyśmy i wielokrotnie prosiłyśmy o polepszenie warunków, które były spartańskie. Wszyscy państwo wiecie jak to wyglądało. Wody bieżącej nie było, porządnej dezynfekcji nie można było przeprowadzić. Prosiłam o pomieszczenie dla małych

kotów. Nie było żadnego odzewu.

Radny M. Tarka powiedział: na jak długo wystarczy te 27 tys.? Tu jest wyraźnie napisane dopóki wystarczą środki, bo może być sytuacja, że te środki zostaną w pół roku wykorzystane i co później? Opierając się na lokalnym towarzystwie, ja sobie zdaję sprawę, że mogą być problemy, które na bieżąco można rozwiązywać i taka opieka będzie realizowana przez cały rok.

Pan A. Kot odpowiedział: Umowę mamy zawartą na te 27 tys. Za styczeń i luty nie mieliśmy żadnych zdarzeń. Czekaliśmy tutaj żeby ten program zatwierdzić. Płacimy stałą opłatę abonamentową za czuwanie.

Pan J. Owsiak Burmistrz Miasta powiedział: jest zaplanowana taka kwota i tutaj w zależności od tego jaka będzie skala problemu w danym roku, a jeśli trzeba będzie jakieś dodatkowe środki, to będziemy zwracać się do państwa radnych o zabezpieczenie tych środków. Realizować zadanie trzeba.

Pan J. Łosowski powiedział: dwadzieścia siedem tys. to nie jest tak mało, jak sobie myślimy, a druga sprawa z tymi pieskami w mieście nie jest tak źle. Czy ktoś będzie kontrolował tą firmę, to wyłapywanie psów? To są pieniądze, które można wykorzystać w naszym mieście, był kiedyś u nas taki gość, który wyłapywał psy. A tej pani można pomóc w uleczeniu sytuacji i może byśmy tych środków trochę zaoszczędzili. Firma będzie darła pieniądze z nas, z miasta, a psy będą leżały na jezdniach. Już ta firma czuwa, a dwa psy były zabite na ulicy Szczecińskiej i nikt się nimi nie zajął.

Radny P. Szyposzyński zapytał panie z TOZ: czego panie oczekują, jakich zmian, co się paniom nie podoba? Co chciałyby panie żeby zmienić w tej uchwale?

Pani R. Woźny odpowiedziała: my nadal wykonujemy tą sterylizację pomimo tego, że tej umowy nie mamy. Do marca tego roku wykonałyśmy 14 sterylizacji kotek i kotów, za własne środki to robimy. Żebrzemy wszędzie i zbieramy pieniążki. Prosiłyśmy o wsparcie. Jako organizacja będziemy to robić. A chciałabym wiedzieć ile sterylizacji przeprowadziła tamta firma?

Pan A. Kot odpowiedział: Mamy podpisaną umowę. Współpracujemy ze społecznymi opiekunami kotów i te sterylizacje będą się odbywały. Z tą firmą mamy tak zawartą umowę, że ta firma przyjeżdża jednego dnia, rozdaje klatki, ci społeczni opiekunowie dostają te klatki, firma

przyjeżdża i sterylizuje te zwierzęta. Koszt sterylizacji i kastracji jest 99 zł.

Pani J. Kucharska powiedziała: a my mamy za 30 zł.

Pan A. Kot powiedział: mam faktury z gabinetu z Łobza. Z tych obowiązków które są na nas nałożone będziemy się wywiązywać. A jeżeli zabraknie środków finansowych będziemy wnioskować do Rady. Ja i tak uważam, że największym problemem nie jest sterylizacja kotów, tylko największym problemem ze względów bezpieczeństwa dla mieszkańców są błąkające się psy. Przez te ostatnie dwa lata praktycznie wszystkie pieniądze szły na sterylizację, kastrację kotów i ten problem biegania psów po ulicach nadal jest. Chcemy większy nacisk położyć na to żeby te psy nie błąkały się bez właścicieli oczywiście nie zaniedbując pozostałych obowiązków.

Radny M. Tarka powiedział: ile ta firma w tym roku przeprowadziła sterylizacji i ile psów wyłowiła?

Pan A. Kot odpowiedział: w tym roku ta firma nie przeprowadzała żadnych sterylizacji.

Pani J. Kucharska powiedziała: współpracujemy ze wszystkimi gminami w naszym powiecie i są tego typu przypadki, że jedziemy do potrąconego psa i gmina płaci. My własną pracą, własnym czasem, prywatnym samochodem działamy ale ktoś musi koszty ponieść, bo to się stało na terenie jego gminy.

Pan J. Łosowski powiedział, że nie dostał odpowiedzi od pana kierownika. Co będzie jak przyjedzie ta firma, ma płacone od godziny, to kto to będzie kontrolował czy oni to wykonują dobrze? Czy będzie straż miejska przy nich, czy będzie pan kierownik?

Pan A. Kot odpowiedział: otrzymał pan program opieki nad zwierzętami i tam jest jednoznacznie napisane, że nadzór nad programem sprawuje mój wydział, również straż miejska i przy każdorazowym odłowieniu będzie informowany TOZ, powiatowy lekarz weterynarii, że taka akcja jest prowadzona. Opłata stała abonamentowa 156 zł na miesiąc jest za gotowość. W każdej chwili możemy psa odstawić do schroniska. Opłata za przyjęcie psa do schroniska w Kołobrzegu jest 500 zł, a tu się pomyliłem, przyjęcie do schroniska z którym mamy umowę jest 41 zł.

Pan J. Łosowski zapytał: kto będzie nadzorował tą pracę?

Pan A. Kot odpowiedział: po pierwsze, taką akcję nie przeprowadzimy z ukrycia tylko poinformujemy. Nie powiemy konkretnie, że w tym i tym dniu, bo to się mija z celem, ponieważ w tym dniu mieszkańcy nie wypuszczą zwierząt. My powiadomimy TOZ, powiatowego lekarza weterynarii, zwrócimy się do mieszkańców żeby zwrócili uwagę na swoje zwierzęta, żeby się nie błąkały. Poinformujemy jakie sankcje grożą z tego tytułu gdy zwierzę zostanie odłowione.

Pani J. Kucharska powiedziała: mówimy tu o wszystkim ale czy zadaliśmy sobie pytanie co ten pies będzie przeżywał? I co się z nim stanie?

Radny M. Tarka powiedział: po wypowiedzi pana kierownika rozumiem, że nie odławiamy bezdomnych psów tylko psy, które mają właściciela. Moim zdaniem to niewiele ma wspólnego z odławianiem bezdomnych psów. Oczywiście psy nie powinny wolno biegać, teoretycznie powinno się wyciągać konsekwencje od właścicieli, co generalnie robią te panie, dużo taniej. To nie są bezdomne psy.

Pan A. Kot powiedział: trafiają się bezdomne psy, jeżeli przyjdą z sąsiedniej gminy, ale większość psów błąkających się po mieście ma właścicieli. Jednym z punktów tego programu jest również zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców i z tego obowiązku musi pan Burmistrz się wywiązać. I właśnie po to organizujemy tą akcję wyłapywania tych błąkających się psów na terenie miasta.

Przewodniczący Rady powiedział, że trzeba przeciwżyć pierwszą wizytę firmy z którą podpisano umowę i wtedy w działaniu prawdopodobnie będą jakieś nowe rzeczy.

Pani R. Woźny zapytała: czy ktoś sprawdził przed podpisaniem umowy jakie tam warunki panują?

Pani I. Piotrowicz zapytała czy jeżeli radni podejmą decyzję żeby podpisać umowę z tą firmą, to jakie dalej losy będą pań z TOZ?

Panie z TOZ chórem odpowiedziały, że dalej działają.

Pani I. Piotrowicz powiedziała, że gminy i miasto mają obowiązek współpracy ze stowarzyszeniami a nikt nie chce z nimi współpracować.

Pan A. Kot zapytał dlaczego pani tak mówi?

Pani I. Piotrowicz odpowiedział: jest to tak w tej chwili przedstawiane. Pan tutaj popiera żeby poszukać lokalnych osób, które mogłyby pomóc w odławianiu zwierząt, pan radny Tarka też o tym mówi, to znaczy, że jest ta wola, żeby lokalnych ludzi angażować w to, co dotyczy lokalnych problemów i jeżeli są organizacje, których celem nadrzędnym jest dobro mieszkańców, ale też dobro zwierząt, a państwo odsuwacie ich, a piszecie w uchwale my współpracujemy. Więc to jest fikcja.

Przewodniczący Rady powiedział: może pani to nazywać fikcją jako mieszkaniec tego miasta z TOZ współpracuję, co panie chyba potwierdzają. Tak do końca to chyba tragicznie nie jest.

Pan J. Łosowski powiedział: mam pytanie do kierownika. Czy zostały już upowszechnione numery telefonów dla mieszkańców do zgłoszenia takiego blakającego się psa?

Pan A. Kot odpowiedział: ja sobie nie wyobrażam żeby każdy mieszkaniec dzwonił do tej firmy, bo my wtedy pójdziemy z torbami, jeżeli ta firma będzie przyjeżdżała i się nie sprawdzi zgłoszenie. Numer do tej firmy będzie miała straż miejska, ja będę zgłaszał interwencje i policja. Ja będę nad tym sprawował nadzór. Nie dopuścimy do tego żeby każdy z mieszkańców dzwonił, bo te informacje muszą być potwierdzone.

Pani R. Woźny zapytała: proszę konkretnie powiedzieć, jeżeli będzie takie zdarzenie z potrąconym zwierzęciem, jak zwrócimy się do państwa o zwrot kosztów, to czy zostaną one nam zwrócone?

Pan A. Kot odpowiedział: ja już odpowiedziałem. Mamy umowę już podpisaną. Każde stowarzyszenie ma zawracane koszty po podpisaniu umowy i za rozliczenie działania publicznego są wypłacane pieniądze. My nie mamy podpisanej umowy ze stowarzyszeniem, więc nie ma takiej możliwości.

Radna A. Zdunek powiedziała: w takim przypadku proszę wziąć numer telefonu od pana kierownika i jemu takie zdarzenie zgłaszać.

Pani J. Kucharska powiedziała, że pomoc jest potrzebna już, nagle, a ta firma zanim dojedzie...

Pan P. Pisula Skarbnik Miasta dodał: w budżecie na 2016 rok nie mamy zaplanowanych środków. Nie ma umowy podpisanej ze stowarzyszeniem, więc nie mamy możliwości wypłacenia środków.

Radny J. Konat zapytał: koszty odławiania tej firmy to 100 zł, ale jeżeli będą się uganiać za jednym psem trzy godziny, to te koszty rosną. Właśnie tu ta kontrola jest niezbędna. A po drugie, jeżeli ustali się właściciela odłowionego psa to czy nie obciążyć go karą za to odłowienie, nie wiem 50%, 40% tej sumy? A jeśli chodzi o karmę, to ja proponuję żeby tej karmy aż tak nie szczeniść dla kotów. Mamy kilku panów, którzy się społecznie tym zajmują i zwracają się o karmę, być może w mniejszej ilości ale te kociska potrzebują tej karmy. Mam na myśli pana Gbura, on sam gotuje ryż, kaszę, dokarmia i własnymi środkami koszty ponosi, ale robi to z przywiązania do zwierząt. I proszę to uszanować, tak jak nasze panie, które zajmują się społecznie tymi zwierzątkami. Proszę też żeby w tych nagłych przypadkach zwrócić im te koszty przewozu rannych zwierząt. Inne gminy jakoś sobie z tym radzą bez żadnego problemu. Jest to ukłon do pana Kota i do państwa burmistrzów żeby pomogli. A co do umowy, do namawiam panie żeby podpisały na bieżący rok.

Pan A. Kot odpowiedział, że umowa już jest podpisana.

Radny J. Konat dodał: a jeśli chodzi o odławianie, to przecież panie nie mają przeszkolenia, nie mają narzędzi do odławiania, to tylko jest przygarnianie zwierząt.

Pan Skarbnik powiedział: prosiłbym żebyśmy mieli świadomość, że budżet to nie jest worek bez dna. Uchwaliliśmy budżet na 2016 rok. Plan wydatków to jest górna granica wydatków jakie możemy ponieść. Nie da się tak, że jednym dajemy a drugim nie. Jeżeli chcemy przeznaczyć jakieś środki na jakieś działania, to komuś musimy odjąć. Umowa jest podpisana, jest to zobowiązanie i nie możemy teraz zmieniać pewnych ustaleń.

Radny K. Kajder zapytał czy stowarzyszenie TOZ może startować w konkursie ofert?

Pan B. Wachowiak kierownik Wydz. Oświaty odpowiedział: jeśli chodzi o konkurs ofert to punktem wyjścia jest uchwała, której priorytetowe zadania na które będziemy ogłaszali konkurs ofert są zawarte i jeśli chodzi o kwestie opieki nad zwierzętami my nie ogłaszaliśmy konkursu, nie było też kwestii dotyczącej możliwości złożenia takiego wniosku, ponieważ to zadanie musielibyśmy dzielić, co z prawnego punktu nie byłoby możliwe.

Pani A. Ogińska zapytała czy stowarzyszenie w trybie poza konkursowym mogłoby złożyć ofertę na realizację zadania?

Pan B. Wachowiak powiedział, że właśnie odpowiedział na to pytanie. Moim zdaniem jest to dublowanie tego samego zadania. Gdyby umowa wybiórczo traktowała na temat możliwości zabezpieczenia tego zadania, to pewnie moglibyśmy to zastosować, ale ja odniosłem wrażenie, że nie ma tu kwestii wybiórczości tylko jest mowa o kompleksowości zabezpieczenia tego zadania.

Pan J. Łosowski zapytał dlaczego przed podpisaniem tej umowy nie zostało powiadomione miasto. Dlaczego nie poinformowano, że urząd miasta proponuje takie pieniądze? Czy nie mogłaby się ukonstytuować taka firma razem współpracując z tym stowarzyszeniem? Nie wierzę, że w Świdwinie nie ma tak sprytnych ludzi młodych, żeby z takiej oferty nie chcieli skorzystać.

Pan A. Kot odpowiedział: Burmistrz jest odpowiedzialny za sporządzenie umowy i my robimy rozeznanie cenowe. Jeżeli pan znajdzie osobę, która za takie pieniądze będzie chciała robić wszystko kompleksowo, ze schroniskiem, z odławianiem to jestem pełen podziwu. Najlepszym sposobem by było utworzenie na terenie powiatu schroniska. Zaprośmy wszystkich wójtów sąsiednich i rozmawialiśmy o stworzeniu schroniska powiatowego dla zwierząt. Nikt nie był zainteresowany.

Radna A. Zdunek zaproponowała, żeby panie z TOZ weszły w kontakt z Młodzieżową Radą Miasta, ponieważ rada organizowała wcześniej zbiórkę na rzecz zwierząt z TOZ i takie akcje można powtórzyć.

Pani J. Kucharska odpowiedziała, że stowarzyszenie organizuje zbiórki w sieciówkach, mieszkańcy pomagają. Nie narzekamy na brak jedzenia dla zwierząt.

Radny J. Konat zwrócił się do pana kierownika o zwrócenie uwagi szczególnie na sterylizacje kotów.

Radni więcej pytań nie przedstawili.

W dalszej części obrad przystąpiono do pracy nad kolejnymi projektami uchwał:

- uchwała Nr XVI/130/16 w sprawie przekazania środków finansowych dla Policji

Projekt odczytała pani U. Cieślińska.

Pan J. Łosowski powiedział: w tej uchwale jest zabezpieczenie dla policjantów na praktyki. Ostatnio jak były te grupy patrolowe rozmawiałem z tymi policjantami. Wcześniej grupy, które przyjechały z prewencji były bardziej skuteczne, bo ja, jako przewodniczący rady zwracałem się do tych patroli na mojej ulicy, bo były stłuczone butelki, szkło, koło stadionu na ulicy Drawskiej, kilkakrotnie, a ci policjanci odpowiadali mi, że oni specjalnie nic nie mogą, tylko chodzą żeby tylko postraszyć. Ale jak była prewencja dwa lata temu, łapała i karała od razu to nie było takiego bałaganu w Świdwinie. Tą praktykę, policjanci sobie odbywają spacerując na Bukowiec i z powrotem.

Pan Burmistrz powiedział: ma pan prawo mieć swoją opinię na ten temat, ja mam opinię mieszkańców, rozmawiam z komendantem i po to policjanci w służbie przygotowawczej wykonują swoje zadania pod nadzorem opiekunów, określone przez komendanta powiatowego policji, który jest dla nich zwierzchnikiem. I nie prawdą jest to, co pan mówi o niskiej skuteczności. Oczywiście oni nie będą sprzątać rozbitych butelek. Nie ma dzisiaj oddziałów prewencji komenda wojewódzka. Już od paru lat struktury policyjne prowadzą przygotowanie do służby właściwej właśnie poprzez takie działania. I powiem więcej, nie jest tak często służba przygotowawcza wykonywana przez policję, bo to nie jest tak, że my zgłaszamy i dostajemy od ręki. Moje rozmowy z komendantem gen. Sawickim owocują tym, że Świdwin znalazł się na liście tych miast gdzie taka służba jest możliwa, z racji tego, że rada jest przychylna, że burmistrz podpisał stosowne porozumienie z komendantem wojewódzkim policji. To wpływa bezpośrednio na zwiększenie bezpieczeństwa w mieście. I to jest fakt.

- uchwała Nr XVI/132/16 w sprawie zmian budżetu miasta na 2016 rok
Projekt uchwały odczytał pan P. Pisula.

Radni pytań nie przedstawili.

- uchwała Nr XVI/133/16 w sprawie uchwalenia zmiany wieloletniej prognozy finansowej Miasta Świdwin na lata 2016-2023
Projekt uchwały odczytał pan P. Pisula.

Radni pytań nie przedstawili.

- uchwała Nr XVI/134/16 w sprawie wzniesienia pomnika
Projekt uchwały odczytała pani U. Cieślińska.

Radni pytań nie przedstawili.

- uchwała Nr XVI/135/16 w sprawie zbycia działki gruntu na rzecz użytkownika wieczystego

Projekt uchwały odczytała pani W. Kubica.

Radny M. Tarka zapytał: kto?

Pani kierownik W. Kubica odpowiedziała: jest ochrona danych.

Radny M. Tarka powiedział: każda osoba, która zawiera transakcje z miastem jest generalnie jawna. Ochronie, animizacji podlega adres zamieszkania lub numer dowodu. Bardzo proszę żeby mówić kto się zwraca, kto zawiera transakcję z miastem.

Pani kierownik odpowiedziała: pan Hawran Paweł. To jest następca prawny Plastchemu w Świdwinie.

- uchwała Nr XVI/136/16 w sprawie przeniesienia prawa własności

Projekt odczytała pani W. Kubica.

Radni pytań nie przedstawili.

- uchwała Nr XVI/137/16 w sprawie zbycia nieruchomości w Świdwinie przy ulicy Szczecińskiej Nr 23

Projekt uchwały odczytała pani W. Kubica.

Radny J. Konat zapytał: to są budynki mieszkalne i grunt pod nimi?

Pani W. Kubica odpowiedziała: budynki mieszkalne i grunt pod nimi. Po wygaśnięciu prawa użytkownika wieczystego miasto staje się właścicielem gruntu, a dotychczasowemu użytkownikowi wieczystemu przysługiwało prawo odszkodowania za budynki. Byli użytkownicy wieczystości odstąpili od odszkodowania i dlatego miasto zbywa całą nieruchomość, budynki i grunt z bonifikatą.

Ad. 4 Sprawy różne.

Przewodniczący Rady poinformował radnych: do biura Rady wpłynęło zawiadomienie Burmistrza Miasta o przekazaniu pisma pani A. Skalskiej do Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg

Wojewódzkich w Koszalinie – załącznik nr 1

Radny K. Kajder zapytał w którym miejscu ma być to przejście dla pieszych?

Pan A. Kot odpowiedział: jak państwo pamiętacie w poprzedniej kadencji było wielokrotnie podnoszone przez pana Artyńskiego, żeby zlokalizować to przejście wyżej od Os. Chrobrego, na ulicy Połczyńskiej. My wcześniej zapraszaliśmy przedstawicieli ZDW i nie było możliwości zlokalizowania takiego przejścia, ze względu na wjazdy na posesje, ale zobaczymy co teraz powie ZDW.

Przewodniczący Rady w dalszej części odczytał treść pisma Burmistrza Miasta z dnia 11.03.2016 skierowanego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie – załącznik nr 2

Wiceprzewodnicząca Rady M. Lemańczyk poprosiła o kilka słów wyjaśnienia na co skarży się pani J. Kosińska.

Pani J. Gasek kierownik wydz. planowania przestrzennego odpowiedziała: Pan T. Kosiński działa w imieniu swojej wnuczki. Złożył do WSA w Szczecinie skargę na plan miejscowy miasta dla przedmiotowej działki. Skarżący uważa, że ma prawo tam wybudować dom mieszkalny. To jest działka w bezpośrednim sąsiedztwie w części przemysłowej, gdzie mieści się Drokon, są firmy oświetleniowe pana Rybickiego. Bezpośrednio ta nieruchomość styka się z dużą halą pana Rybickiego i my nie wyrażamy zgody na funkcję mieszkaniową.

Pan Kosiński dokupił od miasta tą nieruchomość na powiększenie już istniejącej swojej nieruchomości zabudowanej na poprawę warunków zagospodarowania.

Wiceprzewodnicząca zapytała: czyli nie ma możliwości w planie przestrzennym miasta żeby pan Kosiński mógł sobie tam postawić mieszkanie?

Pani J. Gasek odpowiedziała: hałas dla mieszkaniówki jest inny niż dla przemysłu, a działka graniczy bezpośrednio z halą.

Przewodniczący Rady odczytał treść kolejnego pisma z dnia 7 marca br. z kancelarii adwokackiej J. Sanockiego, pełnomocnika pani K. Monety – załącznik do protokołu nr 3).

Pani W. Kubica powiedziała: Rada Miasta 31 stycznia 2013 roku podjęła uchwałę w sprawie

ustalenia zasad sprzedaży najmowanych lokali mieszkalnych oraz zgody na udzielenie przez Burmistrza bonifikaty od ceny sprzedaży. W uchwale w § 1 przyznaje się pierwszeństwo w nabyciu lokali mieszkalnych najemcom, którzy spełniają warunki – mają umowę najmu, nie podnajmują, złożą wnioski i podpiszą oświadczenie, że cenę uregulują jednorazowo. W tej samej uchwale wyłącza się ze sprzedaży lokale mieszkalne jeżeli znajdują się w budynkach przeznaczonych do rozbiórki, zostały wynajęte lokale socjalne i zostały wynajęte na czas trwania stosunku pracy. Paragraf 2 ust. 1 mówi: zostały wynajęte na czas trwania stosunku pracy. Uważam, że jest to słuszne ograniczenie. Śledząc umowę najmu, była wydana dla pani Katarzyny jest zawarta na czas trwania stosunku pracy. Według tej uchwały lokal jest wyłączony ze sprzedaży.

Pan A. Kot dodał: pani Katarzyna jest najemcą lokalu służbowego i umowa jest zawarta na czas trwania stosunku pracy. Pani Katarzyna wnioskuje o to żeby przekwalifikować to mieszkanie na mieszkanie komunalne. Jeżeli doszłoby do takiego przekwalifikowania, to umowa najmu z panią Katarzyną byłaby rozwiązana. I pani Katarzyna musiałaby się ubiegać o przydział do lokalu na zasadach ogólnych. Musiała by spełnić wszystkie kryteria, a przede wszystkim kryterium dochodowe. Pani Katarzyna mieszka sama na lokalu 52 m², jest to rodzina jednoosobowa, czyli dochód nie mógłby przekraczać 1544 zł. Dochód wyższy automatycznie dyskwalifikuje tę panią z przydziału lokalu komunalnego.

Ten lokal został utworzony na wniosek dyrektora gimnazjum, który wnioskował o to, żeby ściągnąć kadrę specjalistyczną do nauki języka angielskiego. I ten lokal taki powinien pozostać.

Radny M. Tarka powiedział: jeżeli chodzi o tą uchwałę, to ja swoje zdanie wyrażałem na ostatniej sesji. Zgodnie z tą uchwałą łatwiej będzie wykupić lokal komunalny, jeżeli taki zostanie przydzielony w nowo budowanym bloku niż tej pani wykupić lokal w którym mieszka 14 lat. Uważam, że powinno się znaleźć możliwość żeby tej pani pomóc, bo taka sytuacja jest w tej chwili przede wszystkim niesprawiedliwa.

Radny J. Konat zapytał czy lokal znajduje się w budynku szkoły?

Pan A. Kot odpowiedział: lokal znajduje się w budynku przy ul. A. Krajowej 22. A jeżeli chodzi o pana radnego M. Tarkę, to pan Burmistrz mówił, że nie ma możliwości wykupienia lokalu w nowo budowanym budynku. Tam wszystkie lokale będą lokalami socjalnymi. Umowa z Bankiem Gospodarstwa Krajowego zobowiązuje nas do tego, że te lokale nie mogą być sprzedawane dla najemców.

Pani U. Cieslińska powiedziała: Burmistrz odpowiada za politykę kadrową również w swoich jednostkach i jeśli było zgłoszenie z jednostki, że nie ma takiego nauczyciela, dla ściągnięcia nauczyciela i podjęcia pracy w Świdwinie było właśnie to mieszkanie służbowe. Swego czasu pamiętam, że też było takie mieszkanie dla lekarza, którego nie było w Świdwinie. I właśnie to jest intencją lokalu służbowego, że w razie braków kadrowych jest możliwość zabezpieczenia. Też uważam, że to mieszkanie powinno zostać mieszkaniem służbowym na czas pełnienia stosunku pracy.

Radny M. Tarka powiedział: a jeżeli ta pani zostanie zniechęcona naszymi działaniami i odejdzie? To też o czymś świadczy.

Pani U. Cieslińska odpowiedziała: to mieszkanie zostanie i wtedy będziemy myśleć o ściągnięciu kadry dla zapewnienia funkcjonowania szkoły.

Radny M. Tarka dodał: jeżeli chodzi o te lokale w nowym bloku, to ja wyraźnie podkreśliłem, że jeżeli tam będzie lokal komunalny.

Pan A. Kot powiedział: nawet jeżeli są lokale komunalne jak na ulicy Gagarina 3 w bloku, mimo, że była dotacja na budowę lokali socjalnych w tej chwili tam są lokale komunalne, ale była taka umowa z bankiem, że z zasobu naszego musieliśmy wydzielić taką samą ilość lokali jaka jest na ulicy Gagarina i o nie mniejszej powierzchni i dlatego, mieszkańcy płacą cały czynsz a nie połowę. Mimo wszystko, że tam są lokale komunalne to umowa z bankiem obliguje nas do tego, że przez 10 lat tych lokali nie możemy sprzedać.

Radny M. Tarka powiedział: ale jak pan weźmie akt prawa miejscowego w postaci uchwały i zajrzy pan do Bip-u, gdzie jest to wyjaśnione, to na podstawie obowiązujących aktów prawa miejscowego każdy, kto tam mieszka może się ubiegać.

Pan A. Kot odpowiedział, że to nie jest prawda.

Radny M. Tarka odpowiedział: jest prawda. Niech pan uzasadnienie do uchwały przeczyta.

Przewodniczący zapytał radnych: kto jest za tym aby zmienić treść paragrafu 2 ust. 2 pkt 4

uchwały Nr XXVI/218/13 Rady Miasta Świdwin z dnia 31 stycznia 2013 roku w sprawie zasad sprzedaży najmowanych lokali mieszkalnych oraz wyrażenia zgody na udzielenie przez Burmistrza bonifikaty od ceny sprzedaży?

Wynik głosowania:

- za – 2 głosy,
- przeciw – 11 głosów,
- wstrzymał się – 1 głos.

Wynik głosowania: Radni, większością głosów zdecydowali o tym, żeby nie zmieniać zapisu paragrafu 2 ust. 2 pkt 4 uchwały Nr XXVI/218/13 Rady Miasta Świdwin z dnia 31 stycznia 2013 roku w sprawie zasad sprzedaży najmowanych lokali mieszkalnych oraz wyrażenia zgody na udzielenie przez Burmistrza bonifikaty od ceny sprzedaży.

Przewodniczący Rady oddał prowadzenie obrad Wiceprzewodniczącej Rady M. Lemańczyk.

Pani I. Piotrowicz zgłosiła dwie sprawy: śmieci zalegają na poboczach między innymi od stacji paliw Orlen do ulicy Spółdzielczej, od technikum w stronę Przybysławia. Temat zgłaszany jest od pięciu lat i nie jest nadal rozwiązany. W kierunku stacji paliw nie ma ani jednego kosza na śmieci. Druga sprawa – mieszkańcy ulic Spółdzielczej i Lipowej proszą żeby im pomóc, bo te ulice nie są sprzątane, śmieci są wyrzucane przez kierowców. Dzieci nie mają przystanku. W tej sprawie zostanie złożone pismo.

Pan A. Kot powiedział: pani wielokrotnie zgłaszała problem nieczystości na ulicy Spółdzielczej i na Kołobrzeszkiej. Wielokrotnie tłumaczyłem pani, że te ulice nie są drogami miejskimi. Jako miasto nie możemy ponosić nakładów sprzątania nie swoich terenów. Pan Burmistrz raz czy dwa wysłał kiedyś, pięć lat temu kiedy dysponowaliśmy ogromną ilością pracowników publicznych, interwencyjnych a w tej chwili nie mamy takiej ilości pracowników. Przy pani dzwoniłem do właścicieli dróg, odpowiedzialnych za porządek. Z powiatowego zarządu dróg była odpowiedź, że nie posprząta, bo nie ma ludzi. Ja dzwoniłem wielokrotnie do pana dyrektora Wasicionka, do pana Helwiga, który jest odpowiedzialny za stan czystości na drogach. Nie mamy problemu z drogami wojewódzkimi, są na bieżąco sprzątane, a z drogami powiatowymi jest problem.

Radna B. Ociepa zapytała czy nie ma za niesprzątanie kary?

Pan R. Kaczor Komendant Straży Miejskiej powiedział: problem wielokrotnie jest zgłaszany, jeżeli są jakieś nieczystości i to jest sprzątane. Kwestia jest tu tylko terminu i systematyczności.

Pan S. Cieśliński powiedział: zgłosiła pani problem i problem jest. My to zgłosimy do pana starosty. Na dzień dzisiejszy powiem pani tak, pan starosta wątpię czy wie, które to są ulice powiatowe. Pan starosta, który chciał kiedyś być merem tego miasta. My się zwrócimy, poprosimy pana starostę żeby zareagował, żeby były kosze i żeby było posprzątane.

Pani U. Cieślińska powiedziała: na potwierdzenie tej sytuacji, chciałam powiedzieć, że osobiście rozmawiałam z panem dyrektorem zarządu dróg powiatowych, w zeszłym tygodniu na temat bałaganu na ulicy Wojska Polskiego. Powiedział mi, że nie postawi tam koszy i nie będzie z tych koszy wywoził śmieci. Dlatego też chciałam prosić Radę o wystosowanie pisma do starosty żeby zobowiązał dyrektora do takiego działania.

Przewodnicząca M. Lemańczyk powiedziała: nie wyobrażam sobie takiego zachowania. Co to znaczy, nie będę sprzątał?

Na sali rozległ się gwar.

Pani P. Sokołowska powiedziała: jestem reprezentantem mieszkańców z ulicy Lipowej i Spółdzielczej. I chciałabym się zapytać gdzie my mieszkańcy tego miasta mamy się skierować w tej sprawie? Do urzędu miasta, do radnych. Nasze dzieci chodzą w tamtym kierunku po śmieciach. Ulica Lipowa jest zapomniana. Gdzie tam jest droga, gdzie jest oświetlona? Na ulicy Spółdzielczej też nie ma lampy, ani jednej, ani chodnika, ani przystanku porządnego.

Przewodnicząca M. Lemańczyk powiedziała, że stawia wniosek do radnych w sprawie wystosowania pisma do starosty związanego z uporządkowaniem ulic powiatowych w mieście.

Radni więcej pytań nie przedstawili.

Dalszą część obrad poprowadził Przewodniczący H. Klaman.

Radny M. Tarka powiedział: jeżeli chodzi o starostwo, to na temat dróg miało być spotkanie.

Mieli być przedstawiciele starostwa, zarządu dróg wojewódzkich. Jestem 1,5 roku radnym a nie było tutaj nikogo z zarządu dróg wojewódzkich. Przede wszystkim tu trzeba rozmawiać, a tu się nie rozmawia. Tu od razu jest założenie nie i koniec. Nie ma tu dialogu.

I sprawa do pana kierownika. Młodzież na osiedlu przeniosła bramki. One są nieumocowane. Czy dotarła taka informacja?

Pan A. Kot zapytał na jakim terenie, czy szkoły?

Radny M. Tarka odpowiedział: na terenie osiedla. Trzeba ta bramki umocować.

Przewodniczący Rady poprosił pana A. Kota i R. Kaczora o zajęcie się tematem tych bramek.

Ad. 5

Przewodniczący Rady ogłosił posiedzenie za zakończone.

Protokołowała:

M. Tyszczyk

Przewodniczący Rady:

H. Klaman